

# Szekspir w Telewizji

Dobrze się stało, że w roku szekspirowskim — teatr o największej widowni — Teatr TV — pokazał milionom widzów jeden z najwspanialszych, a jednocześnie najrudniejszych do zagrania dramatów wielkiego pisarza — „Burzę”. Znakomicie się stało, iż spektakl „Burzy” w reżyserii Krystyny Skuszanek okazał się premierą wybitną, jedną z najwybitniejszych w telewizji w ciągu ostatnich miesięcy.

Telewizyjna „Burza” nie uroniła nic z wielkości Szekspira, z piękności tej filozoficznej opowieści, co więcej — osiągnęła kształt oryginalny i własny, odrębny od widowiska teatralnego. Reżyser TV — Kazimierz Oracz wykorzystał inteligentnie, nie natrętnie, techniczne środki telewizji, jak możliwość nakładania obrazu, zamglenia kadru — do sugestywnego pokazania świata czarów i duchów. Współpraca reżysera TV z inscenizatorką Krystyną Skuszaneką pozwoliła na znakomite wypunktowanie najważniejszych fragmentów tekstu, na skondensowanie akcji. Świetnie dobrani wykonawcy stworzyli plastyczne sylwetki ludzi mądrych i podłych, śmiesznych i tragicznych. Bronisław Pawlik w roli Kalibana był zarazem żaloszny i groźny, śmieszny i budzący współczucie. To świetnie opracowana rola tego artysty. Jerzy Kaliszewski jako Prospero miał mądrość i gorczy człowieka o wielkim formacie moralnym. Pozostali wykonawcy również znakomicie mówili tekst, nasycili swe role prawdą. Druga część spektaklu wydała mi się lepsza od pierwszej, rozegranej trochę w zbyt wolnym tempie.

Reasumując — wydaje mi się, iż spektakl „Burzy” był jedną z najlepszych telewizyjnych prezentacji utworów Szekspira. Utworów — uznanych, jak wiadomo, że względu na swe cechy — (liczne obsady, konieczność rozbudowanego tła) za nietelewizyjne. Jest więc sukcesem Teatru TV, iż udało mu się pokazać „Burzę”, oczywiście inną niż w normalnym teatrze, ale jednak wielką, o nieuproszczonym kształcie i nie pomniejszonym formacie. A może by tak zaryzykować pokazanie telewizyjnego „Hamleta”?

(ERON)